

UZASADNIENIE

Co do zarzutów związanych z przeprowadzeniem pod nieobecność obwinionego rozprawy poprzedzającej wydanie zaskarżonego wyroku – w oparciu o lekturę akt sprawy wnosić należy, iż sąd I instancji decyzję taką podjął w oparciu o treść art. 71 § 4 kpw, stosownie do której w razie nieusprawiedliwionej nieobecności obwinionego, któremu doręczono wezwanie na rozprawę, przeprowadza się rozprawę zaocznie, chociażby nie był on przesłuchany w toku czynności. Z treści protokołu tej rozprawy, jak również z adnotacji sędziego referenta widniejącej na wydruku załączonej do akt korespondencji meilowej, wysłanej przez obwinionego w dniu 16 marca 2022 r. ok. godz. 10.11 drogą elektroniczną na adres poczty elektronicznej przyporządkowanej Sądowi Rejonowemu w Bełchatowie wynika, że zaświadczenie wystawione przez lekarza sądowego, poświadczające niemożność stawienia się tego dnia w sądzie przez M. K., została temu sędziemu przedstawiona już po zakończeniu rozprawy. Zatem decyzję o jej rozpoczęciu i zamknięciu sąd podejmował będąc przeświadczonym, iż nieobecność należycie zawiadomionego o jej terminie i miejscu M. K. nie została przez niego usprawiedliwiona. Przypomnieć też należy, iż wystarczającym powodem do ewentualnego uznania nieobecności obwinionego za usprawiedliwioną nie mogła być jeszcze uznana jedynie telefoniczna, nieweryfikowalna sygnalizacja o złym stanie zdrowia obwinionego, połączona z zadeklarowaniem woli skorzystania przez niego z pomocy medycznej. Powód taki mogło już stanowić wiarygodne potwierdzenie, w szczególności przybierające postać stosownej dokumentacji medycznej lub zaświadczenia lekarskiego, że potrzeba skorzystania z tej pomocy przez obwinionego była realna i uzasadniona, a w szczególności, że wiązała się ona z takim stanem zdrowia, który uniemożliwiał stawiennictwo obwinionego na rozprawę. Korespondencję obejmującą takie potwierdzenie wraz z wnioskiem o odroczenie rozprawy obwiniony nadał w formie elektronicznej o godzinie 10.11. w sytuacji, gdy rozprawę już rozpoczęto (o godz. 10.00), choć jeszcze na ok. 1 godzinę i 15 minut przed jej zakończeniem. W postanowieniu z dnia 1 września 2020 r. w sprawie IV KK 325 / 20 Sąd Najwyższy słusznie zauważył, że sam fakt zaniechania powiadomienia we właściwym czasie sądu o przyczynach uniemożliwiających stawiennictwo, choćby w rzeczywistości przyczyny takie obiektywnie zaistniały, musi być traktowany jako równoznaczny z decyzją oskarżonego o nieuczestniczeniu w rozprawie. Oczywiście sąd odwoławczy zauważa, że w sprawie, na gruncie której zapatrywanie takie wyrażono, zaświadczenie lekarskie stwierdzające niemożność udziału oskarżonego z uwagi na stan zdrowia wpłynęło już po zakończeniu rozprawy, zaś w sprawie omawianej obecnie jeszcze w jej toku, choć stosunkowo krótko przed jej zakończeniem. Musiało się to łączyć z wysokim ryzykiem, iż korespondencja zostanie otwarta przez uprawnionego pracownika sądu, wydrukowana i doręczona sędziemu wyznaczonemu do rozpoznania sprawy już po wydaniu wyroku. Budzi zatem wątpliwości, czy taki sposób usprawiedliwienia niestawiennictwa na rozprawie, oceniany z perspektywy czasu, kiedy to uczyniono, i wnioskowania o jej odroczenie ocenić należy jako skuteczny. Tym niemniej, rozstrzygając tę sporną kwestię na korzyść obwinionego i przyjmując, iż jego nieobecność na rozprawie została należycie usprawiedliwiona oraz, że stanowiła przeszkodę do zamknięcia rozprawy bez jej uprzedniego odroczenia, a tym samym także do wydania wyroku zaocznego, to sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że powyższe uchybienie proceduralne, oceniane z perspektywy podniesionych przez obwinionego zarzutów odwoławczych oraz wybrzmiewającego z apelacji stanowiska M. K. co do okoliczności przeprowadzonej kontroli (będącego swoistym odpowiednikiem wyjaśnień, które w procedurze wykroczeniowej mogą wszak być również składane w formie pisemnej), nie miało wpływu na treść zaskarżonego wyroku. Argumentacja zawarta w apelacji nie podważa bowiem trafności stanowiska sądu I instancji wyrażonego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że w oparciu o zgromadzone w sprawie dowody (ze szczególnym uwzględnieniem zeznań interweniujących wobec obwinionego funkcjonariuszy oraz dokumentacji odnoszącej się do użytego wobec M. K. urządzenia pomiarowego), że dokonany przez nich pomiar prędkości, z jaką obwiniony się poruszał, jawi się jako miarodajny, a tym samym, że ustalenia o zakresie jej przekroczenia były prawidłowe. Po pierwsze, decyzją z dnia 3 lipca 2007 r., nr (...) (...), (...) nadał zatwierdzenie szeregu urządzeniom pomiarowym (...), w tym (...) (...), jako urządzeniom spełniającym wymagania metrologiczne, którym powinny odpowiadać przyrządy do pomiaru prędkości w ruchu drogowym. Po drugie, w dniu 23 stycznia 2014 r. (...) w Ł. wydał świadectwo legalizacji ponownej, aktualnego na dzień pomiaru odnoszącego się do obwinionego, z którego wynikało, iż w / w przyrząd spełnia wymagania wynikające z rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 17 lutego 2014 r. w sprawie badań, którym powinny odpowiadać przyrządy do pomiaru prędkości

pojazdów w ruchu drogowym oraz szczegółowego zakresu badań i sprawdzeń wykonywanych podczas prawnej kontroli metrologicznej tych przyrządów pomiarowych. Z powyższego wnosić zatem należy, iż w dacie użycia wobec obwinionego urządzenie zapewniało bezpieczne i dokładne pomiary prędkości z odległości. Po trzecie, odnosząc się do zarzutów kwestionujących spełnienie przez to urządzenie wymogów identyfikacji „mierzonego” pojazdu – jest ono wyposażone w celownik optyczny z widoczną plamką celowniczą, która jest zbieżna z wiązką lasera emitowaną przez soczewkę nadajnika. Pozwala to na precyzyjny wybór celu przez operatora urządzenia. Aby wykonać pomiar prędkości należy wycelować przyrząd – najlepiej na tablicę rejestracyjną wybranego pojazdu – i nacisnąć przycisk spustowy, przytrzymując go (ciągle celując w wybrany obiekt) aż do usłyszenia dźwięku. Przy prawidłowo wykonywanych czynnościach pomiarowych przez operatora oraz przy zachowanej sprawności urządzenia, rozwiązania konstrukcyjne i sposób działania urządzenia dają pewność, że zmierzona została prędkość właśnie pojazdu „celowanego”, a nie innego poruszającego się w pobliżu, niezależnie od liczby pojazdów na drodze i pasów ruchu. Spełnia to wymóg należytej identyfikacji pojazdu, którego prędkość urządzenie mierzyło. Obwiniony myli stawiany przez ustawodawcę wymóg identyfikacji pojazdu, którego prędkość jest mierzona, z zarejestrowaniem tego zdarzenia np. w formie foto lub video. Po trzecie, w świetle treści zeznań funkcjonariuszy i ich zestawieniu z instrukcją obsługi tego urządzenia, nie były także skutecznymi zarzuty związane z nienależytym posługiwaniem się nim przez policjanta w związku z czynnościami pomiarowymi. Zastrzeżenia skarżącego co do możliwości rzetelnego pomiaru dokonanego w miejscu, w którym znajdowali się funkcjonariusze, przebiegiem i długością odcinka drogi, skąd nadjeżdżał obwiniony oraz otaczającą ją infrastrukturą, są li tylko teoretyczne. Obwiniony nie przedstawił żadnej dokumentacji (choćby tylko fotograficznej) na podstawie których uprawdopodobnionym byłyby jego twierdzenia, iż z uwagi na warunki terenowe, przebieg drogi, jej otoczenie (sieci energetyczne) możliwość dokonania rzetelnego pomiaru była wątpliwa. Dopiero takie uprawdopodobnienie czyniłoby zasadnym uwzględnienie sugestii o celowości i konieczności podjęcia czynności procesowych weryfikujących zeznania funkcjonariuszy, w postaci oględzin tego miejsca, eksperymentów procesowych, czy sięgnięcia po wiedzę specjalistyczną biegłego. Czysto teoretyczne rozważania (w tym przypadku podnoszone przez skarżącego), bez ich poparcia (uprawdopodobnienia) konkretnymi odnoszącymi się do realiów miejsca i okoliczności dokonania pomiaru, nie dają podstaw do automatycznego i każdorazowego sięgania po tego rodzaju czynności procesowe. Jeżeli zatem skarżący, poza głośnym przywołaniem teoretycznych okoliczności mogących jedynie potencjalnie stanowić przeszkodę do miarodajnego pomiaru prędkości przy użyciu takiego urządzenia, zarzutów tych nie popiera okolicznościami nawiązującymi stricte do realiów konkretnej sprawy, to nie ma podstaw, by podważyć zaufanie do rzetelności i obiektywizmu wykonywania swych czynności służbowych przez funkcjonariuszy policji dokonujących pomiaru oraz do weryfikacji ich zeznań przywoływanymi w apelacji czynnościami procesowymi w postaci oględzin, eksperymentu, czy opinii biegłych.

Podkreślić też należy, że mimo takiej możliwości, obwiniony nie stawiał się na rozprawie apelacyjnej, gdzie miałby sposobność złożenia wyjaśnień oraz wykazywania powodów uzasadniających konieczność ponownego przesłuchania interweniujących wobec niego policjantów. Wniosków dowodowych tego rodzaju nie umieszczał również w apelacji.

Również wymierzona przez sąd I instancji kara nie razi jakkolwiek surowością i to nawet przyjmując przedstawiany przez skarżącego wpływ czasu od popełnienia podobnego wykroczenia w przeszłości. Pomimo znacznego, przekraczającego aż o wartość 36 km/h dopuszczalnego progu prędkości obowiązującej w terenie zabudowanym, wymierzono mu karę oscylującą w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Już tylko przez pryzmat tej okoliczności, pomimo argumentacji przywoływanej w apelacji, brak jest podstaw do dalszego łagodzenia odpowiedzialności.